

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, „Kurjera Wystawowego“ dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcina 70.

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 242

Poznań, wtorek dnia 28 maja 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej „KURJER WYSTAWOWY“

Przesłuchanie Piłsudskiego

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.). — W poniedziałek sędzia śledczy Trybunału Stanu Zaleski przesłuchiwał w Generalnym Inspektoracie Armii w charakterze świadka Piłsudskiego, który stał na czele gabinetu w tym roku, w którym były dokonane przekroczenia budżetowe.

Jak słuchać, Piłsudski odmówił złożenia zeznań. (w)

Min. Zaleski wyjeżdża do Madrytu

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.). — W piątek min. Zaleski wyjeżdża przez Paryż do Madrytu.

Równocześnie wyjedzie z Berlina do Madrytu pos. Knoll. (w)

Dziennikarze u premiera

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.). — W poniedziałek premier Świątowski przyjął prezydium Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich i okazał duże zainteresowanie sprawami dziennikarskimi. (w)

Obrady zjazdu konsularnego

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.). — W dniu 30 b. m. rozpoczynają się w Paryżu obrady zjazdu konsularnego. W obradach wezmą udział przedstawiciele konsulatów polskich we Francji, Belgii i Holandji.

Z Warszawy udał się do Paryża dyrektor departamentu konsularnego Łukasiewicz. (w)

Komunikacja okrętowa Gdynia—Havre

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.). — Francuska linia okrętowa „Compagnie Generale Transatlantique“ podjęła regularną komunikację pasażerską i towarową pomiędzy Gdynią i Havrem.

Z Gdyni statki odchodzą przeciętnie co 10 dni i w Hawrze mają połączenie z transatlantykami okrętami tej linii, jak również z liniami żeglugi przybrzeżnej. (w)

Krwawa bójka rodzinna

Kolonja, 27. 5. (Radjo). Jak donoszą z Hessen-Nassau, w jednej z prowincjonalnych miejscowości doszło do krwawej rozprawy pomiędzy dwiema spokrewnionymi rodzinami. Obie te rodziny od lat żyły w niezgodzie, a ostatnio doszło pomiędzy nimi do bójki, która przybrała wielkie rozmiary. Po scysji w mieszkaniu członków obu rodzin przeniesli się na ulicę, gdzie rozwinęła się walka, w czasie której użyto pałek, kijów, łasek a nawet siekier. Wreszcie jeden z uczestników bójki rzucił kilka ładunków dynamitowych skutkiem czego zabity został jeden z jego przeciwników, a trzech innych odniosło ciężkie obrażenia.

Bójkę zlikwidowała policja, która zajęła się również sprawą wykrycia pochodzenia ładunku wybuchowego.

Wszystkich, zamieszanych w tę niezwykłą batalię, aresztowano.



Akcja ratownicza straży ogniowej w czasie straszhwej eksplozji w szpitalu w Cleveland (Ameryka).

Niebywały skandal towarzyski w Berlinie

Baronówna von Monroi ukradła klejnoty wartości 100.000 marek

Berlin, 28. 5. (Tel. wł.). Berlin przeżywa niebywały skandal towarzyski. Pod zarzutem dokonania kradzieży klejnotów wartości 100 tys. mk. aresztowano w luksusowym hotelu „Eden“ 24-letnią baronównę von Monroi.

Kradzieży dokonano w grudniu ub. roku w pałacu hr. von Hemersdorf. Początkowo podejrzenie padło na służbę lecz nagle zniknięcie z Berlina baronówny z pewnym rotmistrzem wprowadziło policję na właściwy trop.

Aresztowana baronówna przyznała się do kradzieży klejnotów, których schowek wyszukała w czasie kilkakrotnych wizyt u hr. von Hemersdorf.

Pieniądza, uzyskane ze sprzedaży klejnotów, obróciła na podróże zagraniczne z rotmistrzem.

B. Z.
Berlin, 27. 5. (Radjo). W tutejszych kołach arystokratycznych wielkie poruszenie wywołało aresztowanie dzisiaj popołudniu w jednym z hoteli berlińskich baronówny von Monroi, oskarżonej o systematyczną kradzież kosztowności i drogocennych kamieni.

Nowa afera hohenzollernowska

Berlin, 28. 5. (Tel. wł.). Liczbę afer, związanych z imieniem Wilhelma II, powiększył jeszcze jeden skandal.

Niejaki Karol Schappeler obiecał Wilhelmowi, że dostarczy mu środków na akcję przwrócenia tronu Hohenzollernom, uzyskanych ze spieniężenia swego epokowego wynalazku.

Odkrycie „siły popędowej“ przez Schappelera miało umożliwić czerpanie siły popędowej z nieprzebranej źródła energii kinetycznej wszechświata.

Na wykonanie wynalazku szarla-

tan, niegdyś czeladnik stolarski, zażądał poważnych sum. Za uzyskane od Wilhelma pieniądze „wynalazca“ nabył wspaniały zamek w Wels w górnej Austrii, otoczył się sztabem adiutantów i sekretarzy i, prowadząc od wielu lat wystawne życie, skracając sobie czas przeprowadzaniem licznych renowacji zamku.

Ostatnio napływ pieniędzy Wilhelma ustał i Schappeler wystawiał weksle, które poszły do protestu.

W ten sposób tajemnica „wynalazcy“ wyszła na jaw.

B. Z.

W ten sposób tajemnica „wynalazcy“ wyszła na jaw.

B. Z.

Wycieczka przemysłowców lotewskich

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.). — W dniu 6 czerwca przyjeżdża do Warszawy wycieczka przemysłowców lotewskich.

Po dwóch dniach pobytu w Warszawie przemysłowcy lotewscy udadzą się do Poznania celem zwiedzenia P. W. K. (w)

Zapisy dzieci szkolnych w Katowicach

Katowice, 27. 5. (PAT). Jak się dowiadujemy, zapisy do szkół powszechnych na terenie wielkich Katowic dały wynik następujący:

Do szkół polskich zapisano 2215 dzieci (w roku ub. 1839), do niemieckich zgłoszono ogółem 566 dzieci (w roku ub. 650).

Wśród piasków Tademait

(Korespondencja własna).

El Golea, Sahara, kwiecień 1929.

Wielbłądy były o dwadzieścia kroków, gdy nowy straszny podmuch uderzył z boku. Widzieliśmy, jak zwierzęta gięły kolana, jak wykręcały się ich długie szyje miotane wiatrem. Karawana rozsypała się, jak rzucone na ziemię paciorki koralu: dwa mehari poszły na lewo, nie mogąc stawić oporu prądowi powietrza. Inne kręciły się w kółko, jakby porwane szalonym wirami.

Dowódca karawany z jakąś rozpaczliwą energią stawił czoło wichrowi, robiąc szalone wysiłki, by zwrócić wielbłądy w stronę ściany, za którą stało nasze auto. Przechylił się zupełnie na szyję zwierzęcia, kierując je w stronę schroniska. Napróżno. Już przybliżył się o jakieś trzy kroki, gdy odepchnął go wicher.

Znowu poczęły lecieć kamienie...

Jeden wielbłąd pochylił się nagle naprzód, opadł na kolana, zwałił się na bok, rzucał chwilę nogami i potem zniechęcony — pograżył łeb w pyłe. Padł.

Waż piachu, który skręcał się nad ziemią, buchnął ku niebu i przesłonił nam wszystko. Gdy opadł, spostrzegliśmy z radością, że Europejczyk zdołał zwrócić mehari i wprowadził je poza kamienną osłonę.

Widziałem, jak poklekali wielbłądy, jak ludzie walili się na ziemię śmiertelnie zmęczeni.

Zaparliśmy się w ziemię, by stawić taki opór wichrowi. Jeszcze chwila — a ludzie byli koło pas. Z trzaskiem zamknęły się drzwi.

Europejczyk rzucił karabin, oparł głowę o kamień i trwał tak długo nieruchomo. Potem zwrócił głowę w moją stronę i wyciągnął rękę. Był czarny od zmęczenia, oczy nabiegły mu krwią. Ucisnął mnie dłoń.

— Mercil

Głos miał zupełnie zachrypły, słowa wyrzucił z wysiłkiem. Wydawał rozkazy arabom.

— Są wszyscy?

— Tak, Sidi. Allah jest wielki.

— Machomed? Wielbłąd mu padł...

— Jest także...

Słowa arabskie padały chrapliwym szeptem. Burnusy leżały na ziemi nieruchomo, słyszałem świst ciężkich oddechów.

Europejczyk zdjął hełm, odpiął pas. Z ubrania sypała się masa piasku. Podałem mu wody. Skinął głową w podzięk, ale nie pił. Zdjął skurzaną rękawicę i palcem czyścił usta, zgarniając piasek z dziąseł. Po chwili podniósł manierkę do ust i płucał gardło kilkanaście sekund.

— Mercil! Moi ludzie...

Złamałem szyjkę butelki wody i podałem arabom.

— Skąd jedziecie?

— Dziękuję panu. Gdyby nie raca... Z Timimounu. Karawana. Pięćdziesiąt wielbłądów. Powinni być o sto kilometrów stąd. Pewno przeczekali burzę...

Głos mu jaśniał, otrzeźwiła go woda. Podniósł się na ręce, dźwignął głowę, usiadł.

— Wyszliśmy się rano, by przeciąć w południe Wielki Szlak. Chodziło, by spotkać auta wojskowe z Tamanrasset. Wie pan... Idą dziś... Raz na miesiąc... miałem pocztę do Europy...

— Gdzie was spotkał samun?

Baczność pasażerowie autobusowi!

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy zapowiedziany druk rozkładu jazdy wszystkich linii Wielkopolski. Patrz strona 8.

Student Wosilius zmarł w czasie tortur

Straszliwe informacje berlińskiego dziennika „Tempo“

Berlin, 27. 5. (Pat.) Dziennik „Tempo“ donosi z Kłajpedy, że szybkie stracenie oskarżonego o udział w zamachu na Woldemarasa studenta Wosiliusa wywołało w Kownie przynębiające wrażenie. Za niezrozumiałe ma uchodzić szybkie przeprowadzenie procesu z wykluczeniem wszelkiej jawności. Krążą pogłoski, że Wosilius wogóle nie złożył żadnych zeznań oraz, że był torturowany w bestjałski sposób przez litewską policję polityczną. Krążące po Kownie pogłoski przynoszą niesłychane rzeczy o męczarniach, które musiał znosić Wosilius w czasie badania go przez osławionego prezydenta policji kowieńskiej Bezysa. Miano mu wkładać na głowę że-

lazną koronę, a potem ścisnąć obcęgami. Wosilius miał umrzeć w czasie tortur na udar serca.

Jak dalej przytacza korespondent „Tempo“, jeden z litewskich dzienników faszystowskich miał stwierdzić, że bomby fabrykowane były przez studentów w laboratorium technicznym uniwersytetu kowieńskiego. Dziennik podnosi, że wiadomość ta obala twierdzenie urzędowe o polskim pochodzeniu bomb.

London, 27. 5. (Pat.) — Główna kwatera partii pracy wystosowała do premiera Woldemarasa telegram, wyrażający ubolewanie z powodu wypadku, oraz usilną prośbę o wstrzymanie prześladowań stronnictw opozycyjnych.

Podmycie toru kolejowego

Warszawa, 27. 5. (PAT). Dnia 25 b. m. wskutek oberwania się chmury woda deszczowa podmyła tor kolejowy pomiędzy stacjami Baznia a Horyniem na odcinku Jarosław — Rawa Ruska.

Potoki wody deszczowej zniszczyły tor na przestrzeni 150 mtr., tworząc doły, dochodzące do głębokości 2 mtr., wskutek czego ruch pociągów na odcinku Jarosław — Rawa Ruska, tak towarowych jak i osobowych został wstrzymany na przeciąg dni kilku.

Krwawa walka z piratami

London, 27. 5. (Pat.) Korespondent „Timesa“ donosi z Szanghaju, że u ujścia rzeki Hang-Pou oddziały wojsk rządowych stoczyły z piratami morskimi krwawą walkę, trwającą 2 godziny. W wyniku starcia statki rządowe zatopiły 20 łodzi pirackich, na których zginęło 1.000 ludzi. Do niewoli zdobyto 250 piratów. Na statkach pirackich, które ocalały, skonfiskowano 2.000 karabinów i wielkie zapasy amunicji.

Wśród statków, które zatrzymała flota rządowa, znajduje się kilka statków rybackich, zagrabionych w swoim czasie przez piratów.

Zderzenie pompy parowej z samochodem

Hawana, 27. 5. (PAT). W miejscowości Miamas pompa parowa, spiesząca do pożaru, zderzyła się na ostrym zakręcie z samochodem prywatnym.

Przy zderzeniu 6 strażaków zostało zabitych a 4 poniosło śmiertelne rany. Osoby jadące samochodem odniosły lżejsze obrażenia.

Eksplzja materiałów wybuchowych

Oslo, 27. 5. (Radio). W okolicy stolicy norweskiej wydarzyła się dziś w fabryce materiałów wybuchowych ogromna eksplozja. Jedna osoba została zabita a kilku robotników odniosło obrażenia. Wskutek naciśnięciu powietrza w obrębie 15 km. popękały względnie powiatywały wszystkie szyby.

Budynek fabryczny został częściowo zniszczony.

**PRZY ZAKUPACH ZWAŻAJ
CZY JESTEŚ W SKLEPIE
POLSKIM I CHRZEŚCIJAŃSKIM!**

Ks. Kardynał Hlond wyjechał samolotem do Rzymu

na uroczystości beatyfikacyjne Don Bosco, założyciela zgromadzenia XX. Salezjanów

Wczoraj o godz. 16,15 J. Em. ks. Kardynał-Prymas wyruszył z Poznania samolotem pasażerskim do Rzymu na uroczystości beatyfikacyjne założyciela Zgromadzenia XX. Salezjanów, błogosławionego Jana Bosko z Turynu we Włoszech.

J. Em. ks. Kardynałowi-Prymasowi towarzyszy kapelan ks. Mędlewski a z Katowic, skąd dalszy odlot do Wiednia nastąpi dziś o godz. 10 rano, towarzyszyć będzie brat ks. Prymasa, prowincjał Zgromadzenia XX. Salezjanów w Polsce, ks. dr. Antoni Hlond. Z Wiednia ks. Prymas uda się w dalszą drogę również samolotem jutro o godzinie 9 rano.

W Rzymie J. Em. ks. Kardynał-Prymas odprawi z okazji uroczystości beatyfikacyjnych Don Bosko w Bazylice św. Piotra pontyfikalną mszę św. Następnie ks. Prymas udaje się do Turynu, gdzie w domu macierzystym

XX. Salezjanów odbędzie się zakończenie uroczystości.

W czasie pobytu w Rzymie ks. Kardynał-Prymas przedstawi Ojcu św. pielgrzymkę z Wielkopolski, która udaje się Wiecznego Miasta z okazji 50-lecia kapłaństwa Papieża Piusa XI.

W początkach lipca J. Em. ks. Kardynał-Prymas uczestniczyć będzie na czcze pielgrzymki w uroczystościach ku czci św. Wasiława w Pradze.

Powrót J. Em. ks. Kardynała-Prymasa do Poznania spodziewany jest w połowie lipca rb.

W Katowicach na lotnisku oczekiwali przylotu Dostojnego Pasażera ks. biskup Lisiecki, prezydent m. Katowic, Kocur, brat ks. Kardynała, dr. Jan Hlond oraz przedstawiciele prasy.

Przybycie J. Em. ks. Kardynała-Prymasa samolotem wywołało w Katowicach olbrzymie zainteresowanie.

Dziesięciolecie Związku Lekarzy Państwa Polskiego

Wielka uroczystość czeka świat lekański całej Polski w dniach 30 i 31 maja r. b. w Poznaniu. Minęło bowiem 10 lat od chwili, gdy z inicjatywy lekarzy wielkopolskich założony został na wielkim Zjeździe w Warszawie „Związek Lekarzy Państwa Polskiego“.

Jakaż była geneza tej organizacji, obejmującej obecnie około 5.000 lekarzy? Wprowadzenie pospiesznie opracowanych ubezpieczeń społecznych wywołało radykalną zmianę w dotychczasowych stosunkach w lecznictwie. Kasy chorych, obejmując 60 do 90 proc. ludności, dopuszczały do praktyki tylko ograniczoną liczbę lekarzy, przez co znaczna ich ilość straciła możliwość zarobkowania. Dotychczasowy stosunek zaufania chorego do lekarza, wybranego według wolnej woli, stał się raczej stosunkiem urzędowym, niskie zaś opłaty zmuszały lekarzy do masowego, wyczerpującego siły odprawiania pacjentów, by zarobić na utrzymanie. Do tego lekarze kasowi zostali uzależnieni od czynników administracyjnych kas, nieraz swe stanowisko wyzyskujących w sposób uwłaczający godności lekarskiej.

Te warunki odruchowo zmusiły stan lekański do zorganizowania się celem wspólnej obrony swej niezależności i interesów materialnych. Pierwsza zorganizowała się Wielkopolska pod przewodnictwem Dr. Karwowskiego, a już w lutym 1919 r. wysłała delegację do Warszawy celem zorganizowania kolegów w sytuacji i dania inicjatywy do stworzenia Związku Lekarzy na całą Polskę. Zrazu praca organizacyjna szła dosyć opornie. Lekarze w byłej Konkresówce, nie znający instytucji kas chorych, nie zdawali sobie sprawy z przewrotu w lecznictwie, wynikającego z tychże i zachowywali się dość biernie. Lecz kasy same nad tem pracowały, by ich uświadomić o konieczności zespolenia się i wspólnej obrony.

I tak z roku na rok „Związek“ obejmował coraz to liczniejsze rzesze lekańskie, corocznie przybywały nowe

obwody i okręgi, a obecnie „Związek“ tworzy potężną organizację, z którą się poważnie liczą władze państwowe i instytucje społeczne. Lecz nie tylko w obronie interesów zawodowych „Związek“ działał już bardzo dużo, ale przedewszystkiem zespolił rozproszonych, nie znających się, nieraz nawet zwalczających się kolegów w jedno wielkie ognisko, załagodził różnice, podniósł wysoko etykę i ideę koleżeńskości, utworzone zaś kasy zapomogowe otarły niejedną łzę, a wielu pomogło do stworzenia sobie warsztatu pracy.

Tak więc Związek Lekarzy P. P. stał się ostoją stanu lekarzowskiego w Polsce. To też dzień 10-tej rocznicy założenia „Związku“ jest dla polskiego świata lekańskiego dniem radości, ale także dniem obrachunku, co się działo, a co jeszcze uczynić należy, by stanowi lekańskiemu zapewnić takie stanowisko, jakie mu się dzięki wiekowej tradycji należy.

W związku z powyższem otrzymujemy poniższe wezwanie:

Wszystkich kolegów wielkopolskich i pomorskich wzywam do wzięcia udziału w uroczystości 10-lecia Związku Lekarzy P. P., której program jest następujący:

W czwartek, dnia 30 maja o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele św. Marcina, godzina 10: posiedzenie Głównego Zarządu w lokalach Związku.

Godzina 15 1/2: Otwarcie Zjazdu delegatów na sali Śniadeckich (Col. Medicum). Referaty prof. Karwowskiego z Poznania, dr. Stefańskiego i generalnego sekretarza dr. Załuski z Warszawy oraz dr. Danielskiego ze Lwowa, koreferaty dr. dr. Machewskiego i prof. Gantkowskiego z Poznania. Wieczorem o godz. 21 punktualnie bankiet na Białej sali Bazaru. W piątek o godzinie 11 rano dalsze obrady zjazdu delegatów.

Kolegów, pragnących wziąć udział w bankiecie, proszę o zgłoszenie w biurze Związku do wtorku, dnia 28 b. m.

Prof. dr. Karwowski, prezes.

— W Ergu...
— W Ergu? — wykrzyknęliśmy obaj — w Ergu?

— Tak. Pędziliśmy strasznie. Gdzie jesteśmy?

— Na szlaku Miribel — In Salah — Erg jest 6 czterdzieści kilometrów stąd. Jakżeż możliwe?

— Padł nam pierwszy mehari z rzeźbami i wodą przed dwiema godz. Djabli wzięli wszystko. Nie było czasu... I samuni!

Chwilę oddychał ciężko i wypluwał piasek. Znowu pociągnął łyk wody.

— Myślałem, że koniec. Pędziliśmy na skały bez nadziei... Ali? — zwrócił się do araba.

— Allah Akbar! Idź azik belchyr! — Niech imię Boga będzie pochwalone! Śmierć szła za nami, o Sidi! Ja chciałem pokłaść wielbłądy. Gdyby nie Sidi, który krzyczy i bił karabinem, zamknęłyby się nasze oczy i dusze szły daleko! — Obyś miał stu synów! Niech Twoje żony się nigdy nie zestarzeją! Niech Ci da Allah o Sidi wszystko dobre. Śmierć szła koło nas! Śmierć!

— Nie pierwszy raz była ona koło mnie — rzekł po francusku Europejczyk. Rozpiął ubranie. Wstał. Patrzył chwilę przed siebie, jakby pogrążony w myślach dalekich. Po chwili odetchnął z ulgą, z radością. Przeżegnał się.

Arabi powtarzali jakieś modlitwy. Towarzysz patrzył na Saharę, gdzie wiatr zwarjował już zupełnie i walił kamieniami w piasek. Błyskawice poczęły przerywać niebo. Pustynią szedł głucho grzmot do huku tysiąca wozów podobny.

Nagle, najniespodziewaniej w świecie lunął straszny deszcz. Właściwie nie deszcz. Zdawało się, że otwary się słuz jeziora, które wali z szaloną siłą w dół. Piasek w olbrzymich ilościach, unoszący się w powietrzu, zamieniał się w masę błota, które leciało z góry rozbryzgując się na ziemi. We wściekły żar rozpalonej huty żelaza buchnęła woń wilgotnego powietrza.

Europejczyk spojrział na arabów, na nas, na auto. Uśmiechnął się i naraz, jakby tłumacząc swoją myśl na słowa, odezwał się najczystsza polszczyzną:

— To ci pogoda, psia krew!

Porwałem się z ziemi, jakby prądem elektrycznym rażony.

— Pan Polak?

Kolosalne zdumienie i radość odbiły się na jego twarzy.

Wyciągnął ku mnie obie dłonie.

— Tak, tak! Co za szczęście!... Ależ kłoby pomyślał! Tu, na Saharze! W czasie samuni! Panie, ja już pięć miesięcy nie gadałem po polsku! Co za szczęście!

Franciszek Engel.

JAN KARCZEWSKI

AUROZAUROS

Opowieść z naszych dni.

(Ciąg dalszy.)

57)

Jeśli stał dzisiaj przed zdarzeniem niezrozumiałem, to jednak musiało mieć ono swoje miejsce w kodeksie praw, rządzących światem. Jednego był pewien, że skarbiec nie uległ grzebieży, świadczyły o tem dobitnie wszystkie szczegóły. To było coś, co należało koniecznie rozszyfrować, zaraz, jak najprędzej, by określiwszy istotę zjawiska, móc się oprzeć na tem określeniu jak na nowym elemencie decyzji.

Pierwszą czynnością po powrocie do domu był prysznic. Nic tak nie pomaga do myślenia jak prysznic. Strumienie wody zmywają z człowieka wszystkie wrażenia i ruchy, jakich dokonał ostatnio. Okultyści i Indusi nazywają to oczyszczeniem przez wo-

dę i przypisują wysokie właściwości magiczne, w związku z rozbrajaniem nagromadzonych w astralu człowieka szkodliwych napięć.

Wszystko jedno, jak tam jest naprawdę, dość że szef-dyrektor Rubber Banku, pod letnim deszczem, spływającym z porcelanowego sufitu, odnajdywał coraz bardziej pełnię siebie.

Po chwili, zawinięty w szorstki szkarłatny burnus, rozkazywał:

— Proszę sprawdzić, czy mr. Dawid Brown powrócił już do miasta. Jeśli jest, to chcę z nim mówić dziś jeszcze, wszystko jedno od której godziny.

Po chwili światelko zamrugało w telefonie, Aronson nie znośił dzwonek i poleciał je zastąpić sygnałami świetlnymi.

— Hello, tu Dawid Brown. Czy to dyrektor Aronson?

— Tak, profesorze. Powróciłem dziś do miasta. Czy ma pan wieczór wolny?... Nie, nie to. Najlepiej u mnie. Wypijemy na tarasie butelkę wina, dobrze? Co? Jaki mam interes

do pana?... Pewnie... Przesłano mi z Medjolanu nowe, specjalnie nagrane płyty La Scali. Chcę zrobić małą premierę, albo raczej próbę generalną. Tempo, wskazane oficjalnie, nigdy nie jest ścisłe. Zawsze trzeba zbadać na własnym aparacie. Co, dobrze?... Więc czekam.

Aronson był melomanem całą duszą, teatry jednak amerykańskie mimo całego przepychu wystawy, drażniły go nieznosnie. Były to w dalszym ciągu banki, fabryki, cukiernie, zorganizowane znakomicie, reklamowane jeszcze lepiej, ale pozbawione najistotniejszej rzeczy t. j. ducha sztuki. To jedno wymykało się z pod kalkulacji businessman'ów. Nie chcąc więc częściej do świątyni, z których Bóg został wygnany, zorganizował sobie własną operę mechaniczną.

Było to pewnego rodzaju cudo techniki.

W małej salce, mogącej pomieścić najwyżej trzydzieści osób, stał olbrzymi parafon ze wszystkimi możliwymi ulepszeniami, jak filtry, modulator,

ry, tłumiki i rezonatory, połączone w konstrukcji, opracowanej przez najlepszych specjalistów.

Płyt dostarczyli najlepsze opery i pierwszorzędni soliści świata. Nagrywanie tych płyt, wykonywane przez specjalistów w tej dziedzinie, połączone było z ostrożnościami i kosztami, które wzbudziły zachwyt nawet w przywykłej do tego rodzaju ekscesów prasie amerykańskiej.

Co pewien czas urządził mr. B. Aronson dla grona swych przyjaciół audycje, najczęściej jednak koncertował sam dla siebie.

W czasie trwania muzyki nie wolno było absolutnie nikomu wchodzić do pogrążonej zupełnie w ciemności sali. Zmiana płyt następowała automatycznie, zaś maleńki pulpit z kontaktami, ustawiony przed fotelem pana tego dziwnego przybytku, pozwalał na regulowanie tempa, modulowanie tonów i powtarzanie poważniejszych fraz i aryj.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚCI, ZJAZDY, WYCIECZKI w dniu 28 maja

9 członkowie wycieczki „Zjednoczenia Rzymsko-Kat.” zwiedzają wystawę.
15 wyścigi konne na Ławicy.
16 mecz hokejowy, arena P. W. K.
20 koncert Rubinstejna i Fitelberga, aula uniwersytetu.

KALENDARZYK

29 maja zjazd bibliotekarzy i bibliofilów p. zjazd instalatorów wodociagowych i gazociagowych, polo.
30 maja dalszy ciąg zjazdu bibliotekarzy i bibliofilów, zjazd Związku Lekarzy Państwa Polskiego, wyścigi konne.
31 maja dalszy ciąg zjazdu bibliotekarzy i bibliofilów i zjazdu lekarzy, klub, gra w polo.

GENY

Wstęp na Wystawę
bilet jednorazowy 4 zł
rodziny z co najmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby 2 zł
studenci i żołnierze 2 zł
wycieczki zwyczajne od osoby 2 zł
wycieczki szkolne ponad 50 osób, od osoby 1 zł
dzieci poniżej 15 lat w tow. rodziców 1 zł
bilet tygodniowy 15 zł
bilet miesięczny (z fotografią) 20 zł
bilet stały dla głowy rodziny (z fotografią) 50 zł
dalsza legitymacja dla członka rodziny (z fotografią) 40 zł
wystawa sztuki (osobno) 1 zł
wystawa łowiecka (osobno) 1 zł
palmiarnia (osobno) dorośli 1 zł
dzieci 50 gr
bilety miesięczne i stałe upoważniające do wolnego wstępu na wystawę sztuki, wystawę łowiecką i do palmiarni
od godziny 18-ej cała P. W. K. — 50 gr.
dzieci 30 gr
w niedzielę i święta 1 zł
dzieci 50 gr

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilony zamyka się o godzinie 19.
Część terenu zachodniego i „wesołe miasteczko” do godziny 4 rano. Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICY

Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki)
Pawilon 20, obsługi publ. tel. 73-33;
na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33

Kwatery prywatne

	jedno łóżko	dwa łóżka
I klasa	12.—	16.—
II „	10.—	14.—
III „	8.—	11.—
IV „	6.—	8.—

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50%
Rabaty udziela się:
przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10%
„ „ „ „ 7 „ 20%
„ „ „ „ 14 „ 30%
„ „ „ „ 6 tyg. 40%

Komunikacja w mieście

Tramwaj 25 gr, autobus 30 i 40 gr.

POGODA NA DZIŚ wgł. kom. PIM'a

Zachmurzenie zmienne, w ciągu dnia naogół niewielkie, przeważnie dość pogodnie z dużą skłonnością do miejscowych burz i miejscowych deszczów. Temperatura bez większych zmian. Wiatry z kierunków wschodnich z szybkością 2—4 m. na sekundę. Rano miejscami opary, na Pomorzu nieco mglisto.

WALUTY

w dniu wczorajszym na giełdzie warszawskiej płacono:
1 dolar — 8,88 zł
100 koron czeskich — 26,34
100 franków franc. — 34,77
100 marek niem. — 211,68

Adresy

gości P. W. K. str. 8.

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Zygmunt August”, opera Joteyki, godz. 20.
Teatr Polski: „Oto kobieta”, godz. 20.
Teatr Nowy: „Proces Mary Dugan”, godzina 20.
Arena P. W. K.: „Wesele na Kurpiach”, widowisko plenerowe, godz. 19.
Teatr szkolny na P. W. K. (gimn. im. Marcinkowskiego, Bukowska 16 i Grunwaldzka 1a): godz. 19 Fredry „Dwie bliźny” i Zebrowskiej „Ciotka przyjechała”. (Bilety 50 gr do 2 zł w Księgarni Riser i Majewski, Gwarna)
Aula Uniwersytetu: godz. 20. Rubinstejn, Fitelberg. W programie: Sikorskiego — Symfonia Marka — Suita, Fitelberg — Rapsodia Chopina — Koncert f-moll.

Muzea i Biblioteki

Muzeum Wielkopolskie, Aleje Marcinkowskiego, w dni powszednie od 10 do 16, w niedziele do 14.
Dział prehistoryczny Muzeum Wielkop., ul.

Wycieczka Zjednoczenia u Ks. Prymasa

Jak donosiliśmy pokrótce, po audjencji u p. Prezydenta i zwiedzeniu Zamku wycieczka Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego udała się wczoraj w południe do pałacu J. E. ks. Prymasa Hlonda. Wręczając ks. Prymasowi odznakę honorowego kapłana Związku i odpowiedni dyplom, przemówił w imieniu wycieczki ks. kapłan Janeczko i zaznaczył, że Zjednoczenie pragnie tym aktem wyrazić swoją synowską wierność, miłość i przywiązanie. Dalej zapewnił ks. Janeczko, że Zjednoczenie będzie się czuło obecnie jeszcze silniejsze, gdyż jest przekonane, że J. E. ks. Prymas jako kapłan honorowy poprowa-

dzi je ku lepszej i świetniejszej przyszłości, przyczem wspomniął, że Zjednoczenie musi często walczyć z trudnościami i doznaje krzywd wśród obcych, często nieżyczliwych, żywiołów. Kończąc, wznosił ks. Janeczko okrzyk na cześć J. Em. i Ojca św. Piusa XI.

W odpowiedzi J. E. ks. Prymas Hlond podziękował w serdecznych słowach za dyplom i odznakę, poczem udzielił błogosławieństwa uczestnikom wycieczki, a równocześnie całej polonji amerykańskiej, a następnie zapowiedział, że za rok lub dwa wybierze się do Stanów Zjednoczonych, aby odwiedzić polonję w Ameryce.

Pochwały godna stanowczość władz

Wczoraj odbyła się lustracja kuchni restauracyjnych na terenie P. W. K. W związku z rewizją władze ogłosiły następujący komunikat:

Wojewódzka Komisja do badania stanu higienicznego - sanitarnego w restauracjach na terenie Powszechnej Wystawy Krajowej w dniu 27 maja 1929 r. zbadawszy stan kuchni w pierwszorzędnej restauracji Okocim pod względem sanitarnym, z uwagi na stwierdzony brud i nieporządek, mając na względzie zdrowie publiczności, zmuszona była natychmiast zamknąć kuchnię restauracji Okocim, a za niezastosowanie się do obo-

wiązujących rozporządzeń nałożyć grzywnę.

Dokonane zamknięcie kuchni restauracyjnej nie dotknęło bufetu restauracji Okocim, w której wydaje się tylko napoje i zimne zakąski.

Stanowcze postąpienie władzy administracyjnej spotka się z pełnem uznaniem społeczeństwa, które jest bezwzględnie tego zdania, że z całą surowością należy przeciwstawić się tym jednostkom i przedsiębiorstwom, które swoim niestosowaniem się do przepisów i ogólnych wymagań, szkodzą tak umiłowanemu przez społeczeństwo dziełu, jakim jest Powszechna Wystawa Krajowa.

Wesele i żalność polskiego ludu

Szereg sal pałaców wychowania fizycznego (pawilon nr. 32) zajęto na wystawę przemysłu i sztuki naszego ludu.

Oprócz kilkudziesięciu lalek naturalnej wielkości w strojach krakowskich,



Niepolewane garnki z Polesia, szare w kolorze i rysunku.

ślaskich, huculskich, łowieckich i t. d., oglądamy wyroby tkackie, ceramikę, przedmioty ze skóry, drzewa i słomy. — Ornamentacja i dobór kolorów są nad-

zwyczaj charakterystyczne dla poszczególnych regionów.

Mieszkańcy jednych okolic wyrażają swoje usposobienie w barwach żywych i lekkim, śmiałym rysunku, zaś mieszkańcy innych stron trzymają się tonów ciemnych i form poważnych, smutnych. Różnice te obserwuje się w strojach, tkaninach, zabawkach i ceramice.

W Ziemi Krakowskiej błyszczą skówki, pawie pióra i paciorki. Złote garnki gliniane świecą polewą, zdobną w wesołe, zielone arabeski.

Na Wołyniu i Polesiu inaczej.

Wielniaki kobiet są w kolorach ciemno-brunatnym i fioletowym. Materiały grube i ciężkie, hafty rzadkie i w rysunku bardzo geometryczne. Zabawki pierwotne i niewesołe, wyroby garncarskie mają kształty stateczne i oszczędną ornamentację.

Tam radość i wesele, tu powaga i smutek.

Ponad 26 tysięcy sokołów zgłosiło się na zjad

Na Wszechsłowiński Zjazd Sokolstwa, który z racji Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się w Poznaniu w dniach od 29 czerwca do 1 lipca zgłosiło swój przyjazd już ponad 25 tys. sokołów z Polski i ponad 1½ tys. z zagranicy.

Z wystawy pracy kobiet



Jak objaśnia grupa wesołych laleczek, kobiety w Polsce uprawiają narciarstwo szermierkę, łyżwiarstwo, lekką atletykę, taternictwo, gimnastykę i harcerstwo.

Sew. Mielżyńskiego 26/27, w dni powsz. od 10 do 16, w niedziele do 14.
Muzeum sztuki kościelnej, Zamek.
Muzeum wojskowe, ul. Artyleryjska.
Muzeum przyrodnicze w ogr. zool. 9—18, w niedziele i poniedziałki 10—14.
Biblioteka Raczyńskich, Plac Wolności, w dni powszednie 10—13 i 17—20.
Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk, ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27, w dni powszednie 10—4, w niedziele 10—14.
Biblioteka Uniwersytecka, ul. Ratajczaka

GODNE WIDZENIA

Katedra (10—17 w niedziele 12—14 i 15—17)
Ratusz (9—18; w niedziele 10—13);
Ogród zoologiczny (8—19).

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Dworzec zachodni, biuro kwat., tel. 77-50.

Automobilklub Wielkopolski, Kantaka 1, tel. 33-39.
Biuro Kwaterunkowe, Dworzec zachodni, ul. marszałka Focha, tel. 77-50.
Dyrekcja P. W. K., ul. Grunwaldzka 22, tel. 71-71.
Główna Poczta, ul. Pocztowa 6, tel. 14-44.
Hippodrom, ul. Grunwaldzka, tramwaje nr. 6 i 7.
Koło Towarzystwa, ul. Nowa 7/8, tel. 11-70.
Komenda placu, Plac Wolności.
Miejskie biuro meldunkowe, Plac Wolności.
Komenda policji, ul. 27 Grudnia, tel. 42-21.
Łazienki na Warcie, Droga Dembińska, tel. 18-71.
Pogotowie lekarskie stałe, ul. Pocztowa 30, tel. 55-55.
Stadion sportowy, Błonia Wildeckie.
Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3, tel. 79-43

Wycieczki turystyczne krajoznawcze autobusami

1. Poznań—Kórnik i z powrotem, km. 60 (od osoby 15 zł). W Kórniku 1 godzina postoju celem zwiedzenia zamku. Przejazd dwa razy dziennie. — 2. Poznań—Gniezno rynek i z powrotem, km. 120 (30 zł). (W Gnieźnie: Katedra i skarbiec, kościół św. Jana). Przejazd 2 razy dziennie. — 3. Poznań—Gniezno—Trzemeszno—Strzelno—Kruszwica—Inowrocław—Matwy—Strzelno—Gniezno—Poznań, razem km. 252 (1 raz dziennie) 75 zł. — 4. Poznań—Gniezno—Witkowo—Poznań—Witkowo—Wólka—Września—Kostrzyn—Poznań—km. 175 (1 dzień) 57 zł. — 5. Poznań—Gniezno—Strzelno—Kruszwica—Inowrocław—Toruń—lewym brzegiem Wisły—Bydgoszcz—Szubin—Kcynia—Wągrowiec—Skołki—Poznań—km. 345 (1 dzień) 120 zł. — 6. Wycieczka 4-dniowa przez Kaszuby nad polskie morze. (270 zł). Poznań—Skołki—Wągrowiec—Kcynia—Nakło—Sępólno—Chojnice—Kościerzyna—Klukowa—Huta—Kartuzy—Wejherowo—Gdynia—Gdańsk—Tczew—Pełplin—Gniew—Nowe—Świecie—Bydgoszcz—Inowrocław—Kruszwica—Strzelno—Gniezno—Poznań—km. 745. — 7. Poznań—Kórnik—Środa—Jarocin—Pleszew—Gołuchów—Kucharzki—Krzywosadów—Bronów—Kozłmin—Kozłmin—Borek—Śrem—Kórnik—Poznań—km. 251 (1 dzień) — 80 zł. — 8. Poznań—Kórnik—Śrem—Dolsk—Kunowo—Lubin—Racot—Kościan—Stęszew—Poznań—km. 151 (1 dzień) — 50 złotych. (Odjazdy liczą się z przed hotelu „Polonia” lub z przed biura Związku).

Bliszych informacji udziela Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3. Tel. 79-48.

Z lornetką na P. W. K.

A tuś mi bratku!

Trudno doprawdy zrozumieć niekiedy psychikę Niemiec. Cóż np. zawiązał im pocziwy nasz bratek? Cóż mają przeciw temu skromnemu kwiatuśkowi, jakiej dopatrzili się w nim złości, że przezwali go zjadliwie „Stiefmütterchen”, czyli macoszka? Prawda, nie każda macocha jest zła, jak mówią o tem niektóre bajki. Która jednak pozwoliłaby na to, by dzieci jej męża mówiły jej: „najdroższa macoszko?”

Zgola inaczej odnosimy się do tych niewinnych kwiatuśków. Lubimy je, mamy dla nich zawsze miły uśmiech, więc nazywamy pięknie bratkami. Zapewne i św. Franciszek z Assyżu uśmiechnął się do nich tak samo dobrotnie, nazywając kochanymi bractkami.

Skromne to kwiatki, nie zadzierają nosa, jak tulipany, choć mają tak nadobną twarzyczkę i wdzięk rozbawionego kociaka.

I umieją być wdzięczne. Jak po królewsku odplacili się nam teraz za odrobinę życzliwości. Gdy dyrektor ogrodów miejskich, p. Władysław Marciniak, poprosił je o pomoc w ozdobienu miasta i P. W. K., stały się jak jeden „mąż” w ilości aż 700.000 sztuk. Potulne, jak zawsze, wzięły się na rozkaz p. Marcinka za rączki (choć ich nie mają), stanęły w szeregach, poformowały barwne kolumny i rozstawiły się, gdzie im kazano, stwarzając przecudne ramy dla imponującej P. W. K.

Pomogły im w tem posiłkowe korpusy pysznych tulipanów w ilości 100 tysięcy chłopca, czy raczej panów, nie brak między nimi i najprawdziwszych karmazynów.

Gdzie tylko spojrzeć, można zawołać: „A tuś mi „bratku”! — i przestraszyć kogo wbrew woli, albo: „a co tuli-pan?” — i spłoszyć wieczorem jakąś parkę w parku Wilsona czy gdzie indziej.

A gdy już jesteśmy w tym uroczym ogrodzie, nie zapomnijmy wstąpić do nowej szklarni. Większa na naszym kontynencie jest tylko jedna jedyna — w Dahlem pod Berlinem. W szklarniach parku Wilsona mieszczą się najwspanialsze eksponaty dyrektora Marcinka, który kocha wszelkie kwiecie i to ze wzajemnością, więc słusznie może teraz promienieć dumą.

Ale on nie ma na to czasu, gotuje bowiem nowe, równie wspaniałe niespodzianki. A przedewszystkiem mobilizuje nową armję kwiatów na P. W. K., podobno pelargonij.

Skutki sprzeczki

z narzeczoną

W Junikowie w powiecie poznańskim zamieszkały tamże 22-letni Edmund Matuszak posprzeczał się ze swą narzeczoną Zofią Mańczakówną.

W chwili sprzeczki Matuszak dobył nagle rewolweru i strzelił do siebie, raniąc się w okolicę serca. Desperata przewieziono do lecznicy miejskiej w stanie bardzo ciężkim. (k.)

Straszny wypadek

Wczoraj około godziny 16-tej 24-letni robotnik Antoni Magdziński (Rynek Śródecki 3), zatrudniony w papierni Zakładów Wydawniczych Św. Wojciecha na Malcie, wpadł przy rozkładaniu masy papierowej pomiędzy walce maszyny.

Nieszczęśliwy doznał złamania lewego obojczyka, poparzenia trzeciego stopnia, zmiżdżenia nosa oraz złamania łopatk, wskutek czego zmarł wśród strasznych męczarni w lecznicy miejskiej, dokąd przewiezło go pogotowie ratunkowe, na stole operacyjnym.

Tragicznie zmarły spowodował wypadek własną nieuwagą. (k.)

Burza w okolicach Wyrzyska

Oberwanie chmury — Podmycie toru Piorun uderzył w stodołę

W sobotę w południe w okolicach Wyrzyska i Nakla przeszła ciężka burza z wichurą, piorunami, ulewem deszczem i oberwaniem chmury.

W Kaźmierowicach piorun uderzył w stodołę rolnika Władysława Krakowskiego. Spaliły się doszczętnie — stodoła, chlew i szopa, łącznej wartości około 20 000 złotych.

W pobliżu Nakla o godz. 13 oberwała się chmura, wskutek czego zalane zostały osiedla we wsiach Anieliń, Olszówka i Łódzia.

W pobliżu stacji Anieliń został podmyty tor kolejowy na linii Nakło-Miasteczko. Poderwanie toru spowodowało przerwę w komunikacji kolejowej, co usunięto dopiero po 24 godzinach.

Strat w ludziach nie było, natomiast szkody na obsianych polach są bardzo znaczne.

Tak naglej powodzi nie pamiętają nawet starzy ludzie. (k.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE Z WIELKOPOLSKI

— **Szamotuły.** (Napad na pracowników drogowych.) W tych dniach, z niewyjaśnionych narazie przyczyn, na szosie między Zielonogórą a Piotrkowem napadło dwóch osobników pracowników drogowych. Jeden z napastników, jak się później okazało Władysław Pobierski z Zielonejgóry uderzył pracującego na szosie robotnika łaską, grożąc mu nożem, przyczem pomagał mu drugi napastnik Władysław Kukla z Zielonejgóry. Napastnicy rzucili się również na dozorcę szosowego p. Szwerbła, zmuszając go do ucieczki do lasu. (k.)

— **Czarnków.** (Tajemnicze zwołki.) Ze stawu pod Wilczanami wyłowiono w tych dniach zwłoki około 45 letniej kobiety. Identyfikacji zwłok denatki, co do której przypuszcza się, że popełniła samobójstwo, nie zdołano narazie ustalić. (k.)

— **Łabiszyn.** (Samobójstwo.) Powiesił się w własnej szopie Jan Grajkowski z Łabiszyna. W pozostawionym liście napisał G., że: „z powodu braku pieniędzy na wódkę, życie dla niego nie ma żadnej wartości”. (k.)

SPORT

Hippika

Dzisiaj drugi dzień wyścigów konnych na torzy wyścigowym w Ławicy. Rozegrane zostaną 3 gonitwy płaskie, 2 z płotami i 2 z przeszkodami. Dla jednej gonitwy z przeszkodami przeznaczona jest nagroda honorowa firmy W. Szulc. W ostatniej chwili nadeszło 8 koni W. Daszewskiego, 3 konie rtm. Peretjatkowicza i 2 konie 17 pułku ułanów. Ogólna ilość koni wyścigowych przewyższa obecnie 70 sztuk. Początek gonitw o godz. 15.30. Wyścigi odbywają się bez względu na pogodę.

Kolarstwo

O puchar „Narodowca” odbyły się wyścigi na trasie Lens — Bethune — Brusy — Haillicourt — Barlin — Hersin — Coupigny — Liévin — Lens na przestrzeni 65 km. Na starcie stanęło 17 zawodników-Polaków w tem 11 Sokółów. Zwyciężył po raz trzeci z rzędu, zdobywając puchar Władysław Banaszak w czasie 1.45.56 4/5 (Sokół — Bully). 2. Bolesław Napierała 1.43.00 2/5 (Sokół — Lourches). 3. Fr. Miętkiewicz. Zawody wywołały wielkie zainteresowanie nie tylko wśród Polaków, lecz również wśród ludności francuskiej.

Lekka atletyka

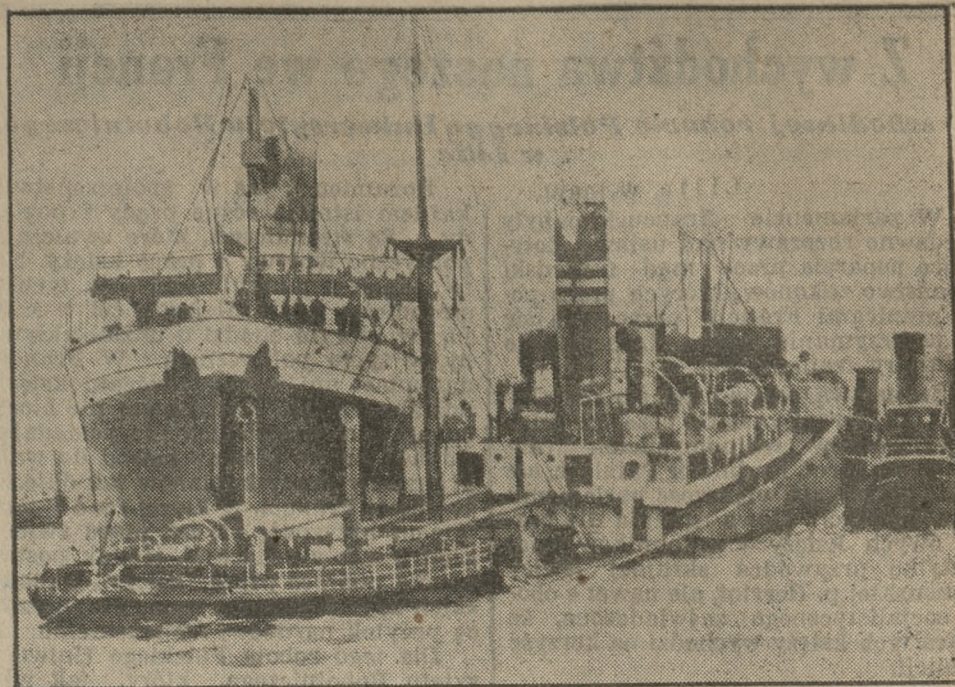
Drugi doroczny marsz okrężny naokoło m. Poznania, który organizuje poznański okręg Stow. Młodz. Polskiej, odbędzie się 9 czerwca. W marszu mogą brać udział drużyny (po 6 zawodników) organizacji sportowych i wojskowo-wychowawczych. Trasa marszu wynosi 22 km. Należy przypuszczać, że podobnie jak w roku ubiegłym i w roku bieżącym impreza ta wywoła żywe zainteresowanie. Przypomina się, że w roku ub. w marszu brało udział 15 drużyn a zwycięstwo odniósł A. Z. S., zdobywając po raz pierwszy nagrodę wędrowną. Zgłoszenia przyjmuje się do 5 czerwca w sekretariacie okręgu, plac Nowomiejski 5.

Szermierka

Poznański AZS wyjeżdża do Krakowa dnia 2 czerwca na zawody z miejscowym AZS we wszystkich rodzajach broni. Mistrzostwa Polski pań we floretach odbędą się 16 czerwca w Krakowie. Mistrzostwa szkół średnich również 16 czerwca w Krakowie.

Różne

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej św. Łazarz otrzymało od mistrza Łodzi „Hasmona” zaproszenie na mecz w ping-pong. Na zaproszenie to kierownictwo odpowiedziało odmownie, mimo, że proponowano bardzo korzystne warunki (wyżywienie i zwrot kosztów kolei w jedną stronę a przy ewentualnej korzystnej frekwencji publiczności nawet w obie strony). Fakt ten jest rzeczywiście pochwałą godziń i war toby, aby inne kluby wzór z tego brały. (bp.)



Przed kilku dniami zderzył się w porcie nowojorskim hiszpański okręt „Krzysztof Kolumb” z okrętem angielskim „River Orentes”. Zderzenie było tak silne, że statek angielski począł momentalnie tonąć. Na zdjęciu widzimy miejsce katastrofy, spowodowanej zepsuciem steru na „Krzysztofie Kolumbie”

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, we wtorek opera narodowa „Zygmunt August”. We środę, 29 bm. operetka Lehara „Wesoła wdówka” z p. Fontanówną w partii tytułowej. Kapelmistrz p. Mierzejewski. W akcie III wspaniały balet.

Teatr Polski. Dziś po raz 28 wyborna komedia Maughama „Oto kobieta”, która zdobyła rekordowe powodzenie. Jutro arcykomedianna komedia Hemara „Dwaj panowie B.”

Dyrekcja Teatrów Miejskich otworzyła kasę zamawiając na terenach wystawowych w pawilonie „Biur obsługi publiczności”.

Teatr Nowy. Dziś, we wtorek sensacyjna sztuka p. t. „Proces Mary Dugan”, ciesząca się ogromnym powodzeniem na scenie Teatru Nowego. Jutro, we środę znakomita tragifarsa Gabrieli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej” z p. Heleną Czarnecką w roli tytułowej.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 27. 5. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43.25. Nowy Jork za 100 złotych 11.25. Berlin wyplaty na

Warszawę 47—47.20, na Katowice 46.92,5 do 47.12,5, na Poznań 46.95—47.15. Zurych za 100 złotych 58.25.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 27. 5. (PAT.) Akcje: Bank Polski 161.50. Zieleniewski 114.1. Azot 2.70. Elektrownia w Sierszy 55. Chodorów 201. Chybie 50.

Łwów, 27. 5. (PAT.) Akcje: Gaz Wschodnie 23.25. Lokomotywy 56. Gazolina 28.25. Siersza 125. Tespy 32—31.50 —31.25—31.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 27. 5. (PAT.) Zboże: — Zyto kongresowe 27—27.50. Pszenica 46 do 47. Jęczmień na kaszę 26—28. Owies jednol. 30—32. Mąka pszenna 65-proc. 68 do 72. Żytnia 44—45. Otręby żytnie 21 do 22, pszenne średnie 25—26. Reszta notowań bez zmiany.

Łwów, 27. 5. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 42.25—43.25. Zyto małopolskie 22.25—22.75. Jęczmień małopolski przemiałowy 18.75—19.75. Owies małopolski 22—22.50. Kukurydza rumuńska 33.75—34.75. Groch pół-Victoria 49 do 54, groch polny 35.50—37.50. Hreczka 31 do 32. Wyka czarna 31—33, szara 29.25 do 30.25. Siano słodkie krajowe i pras. 7—10. Słoma pras. 4—5. Kasza hrecz. 63 do 65, jęczmienna 45—46. Pęczak 44—45.

Notowania dewiz z dnia 27 maja 1929

Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopy dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	9	—	100 zł.	—	57.92	—	43.25	11.25	—	377.42	58.25	79.67
Poznań	9	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.28	—	—	—	—	—	—
Berlin	7 1/2	212.34	100 R. M.	—	122.796	—	20.35	23.83	—	803.55	123.76	169.40
Belgia	4	123.94	100 belg.	123.90	—	58.22	34.91	13.89	—	—	72.12	98.74
Bukareszt	7	172.—	100 l.	—	—	2.489	817.—	0.59	—	19.29	3.08	4.20.—
Budapeszt	8	155.90	100 pengó	—	—	78.06	27.83	17.44	—	587.55	90.56	123.90
Holandja	5 1/2	358.31	100 gld. hol.	358.60	—	168.49	12.06.—	40.19	—	—	208.82	285.65
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	237.65	—	111.71	18.20	—	—	—	138.40	189.35
Londyn	5 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.25	25.01	20.333	—	4.85	—	163.44	25.18	34.48
Nowy Jork	5	8.91 41	1 dolar	8.90	—	4.19.25	4.84.94	—	—	33.71	519.35	710.75
Paryż	3 1/2	172.—	100 fr. franc.	34.86	—	—	124.06	3.90	—	131.78	20.30	27.73
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.40	—	12.416	163.75	2.96	—	—	15.38	21.04
Rzym	7	172.—	100 l.	—	—	21.935	92.68	5.23	—	176.26	27.17	37.20
Szwajcaria	3 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	171.72	—	80.70	25.18	18.25	—	649.07	—	136.82
Sztokholm	4 1/2	238.88	100 k. szw.	238.55	—	112.09	18.13	26.71	—	—	138.82	190.00
Wiedeń	7 1/2	125.43	100 szyling.	125.22	—	58.87	—	14.05	—	473.46	72.93	—

Festiwal muzyki polskiej w Poznaniu

VI i VII koncert Filharmonji Warszawskiej.

W dwóch ostatnich koncertach festiwalowych umilkły dźwięki nowoczesnej muzyki. Popłynęliśmy na spokojniejszej i miejscami płytkiej fali muzyki ubiegłego wieku. Ze skalnego wybrzeża nowej epoki zawróciliśmy na bezpieczną toni dobrze znanych harmonij i melodyj, które tak tajemniczo szeptały o przepastnych głębiach uczucia i tragediach duszy, a tylko trudno nam nieraz dopatrzeć się tej głębi, bo czas nagromadził tam niejedną meliznę. Taki zaś widok nie budzi entuzjazmu, bo jest szary, jak chmura, która nie może się wypadać.

Zaległa ona częściowo jeszcze horyzont współczesnej muzyki, nie dając jej ciepła minionej, ani promieni nowego słońca. To, które skomponował p. Kazuro, jako oratorium panteistyczne na chór, sola i orkiestrę, to „Słońce” także

nie grzeje. Jest to szereg poezyj, skomponowanych częściowo chórowo, częściowo solistycznie. Estetyczna robota kontrpunktyczna, lubująca się w haendlowerskich melizmach i płynne, na modłę operową ujęte arioso resp. recitativo accompagniato — oto dwa gatunki składni tego sympatycznego utworu, który wcale nieźle prezentowałby się na jezdzie śpiewaczym przed tygodniem, a z ram koncertów festiwalowych nieco się wysuwał, tak samo jak mało ciekawy, choć gładko harmonicznym napisany utwór p. Walijewskiego „Ochłani” na chór, solo fortepian i orkiestrę. Te dwa numery niedzielnego programu były więc mniej więcej zbyteczne, ale wręcz zdumienie nas ogarnęło na dalsze popisy „Kapeli ludowej”, z którą p. Kazuro do nas zjechał. Chór ten, stojący na przeciwnym zupełnie poziomie artystycznym uważał mianowicie za konieczne wypełnić swymi produkcjami (składającymi się z pieśni ludowych), program „Koncertu Symfonicznego”. Zamiast więc koncertu skrzypcowego Wieniawskiego (w interpretacji tak wybil-

nego artysty, jak Zdzisław Jahnke) usłyszeliśmy piosenkę kaszubską, demonstrowującą koguty i kaczki wybrzeża bałtyckiego. Prof. Jahnke słusznie uważał, że widocznie mylnie wyznaczono datę jego występu i w koncercie udziału nie wziął. Filharmonicy postanowili ostatecznie ratować honor wieczoru i odegrali pod batutą prof. Nowowiejskiego towarzyszenie do koncertu organowego Mieczysława Surzyńskiego, bardzo efektownie (zwłaszcza w II i III części) interpretowanego przy fatalnych organach Auli Uniwersyteckiej przez prof. Rutkowskiego z Warszawy.

Na szczęście program wczorajszemu poszedł składnie, jakkolwiek i jego losy były mocno niepewne, o czym w pofestiwalowych uwagach obszerniej pomówimy. Wystąpiło aż czterech dyrygentów pp. Zygmunt Wojciechowski, Feliks Nowowiejski, dr. Opieński i Stanisław Wiechowicz. W rytmicznie zwartych konturach usłyszeliśmy pod batutą pierwszego Zelenkiego uverture „W Tatrach”, dalej arcydzieło literatury muzycznej polskiej

„Step” Noskowskiego i trzy pieśni z tow. orkiestry Melcera, odśpiewane przez p. Argasińską. Dr. Opieński osobiście prowadził swój poemat symfoniczny „Zygmunt August i Barbara”, dobrze skonstruowany i efektownie instrumentowany utwór. Nowowiejski dyrygował poematem symfonicznym Rytla pt. „Sw. Jerzy”, czerpiącym z barwy i długości wagnerowskiego ringu, oraz przedstawił rytmicznie ciekawy fragment ze swego baletu „Tatry”. Opieńskiego „Veni Creator” do słów Wyspiańskiego na chór z orkiestrą, mimo dobrego wykonania pod batutą Wiechowicza przez chór „Kola Polskiego” i „im. Chopina” nie zdołał już zainteresować słuchaczy, znużonych nieco programem nietyle ilościowo, ile jakościowo długim.

Dziś i jutro odbędą się ostatnie koncerty festiwalu; będą one, sądząc z programu, solistów i dyrygenta kulminacją artystyczną gościny Filharmonji Warszawskiej.

Zygmunt Latoszewski.

Z wychodźstwa naszego we Francji

O szkodliwej robocie Polskiego Uniwersytetu Robotniczego w Lille

Lille, w maju.

W parlamencie francuskim były niedawno rozprawy nad ustawą, dotyczącą poparcia przez rząd francuski i państwo zakonów, których pracą poza granicami Francji przyczynia się do podtrzymania języka francuskiego i kultury francuskiej.

Za ustawą oświadczył się nie tylko rząd, w którym zasiada przecież jeden z przywódców wolnomyslnictwa francuskiego p. prof. i minister Painlevé, ale także olbrzymia większość parlamentu francuskiego. Słowa uznania dla pracy owych księży — zakonników miał nie tylko przywódca skrajnej lewicy francuskiej p. Herriot, ale nawet z obozu socjalistycznego zaświadczone, że praca tych księży wychodzi na korzyść Francji.

Księża polscy w Francji pełnią wśród wychodźstwa polskiego taką samą rolę, jaką nawet najsłabszy radykałowie i wolnomyslnicy francuscy uznają za pożyteczną, o ile chodzi o księży francuskich zagranicą. Księża polscy są na emigracji nie tylko kapłanami, ale pełnią tam pewną misję polską kulturalną i oświatową i przyczyniają się do utrzymania języka polskiego i kultury polskiej wśród wychodźstwa.

Rząd polski w Warszawie uznaje to widocznie tak samo, jak rząd francuski, gdyż inaczej nie porozumiewałby się z władzą duchowną i nie popierałby pracy duchowieństwa polskiego na emigracji. Mimo to istnieje na wychodźstwie polskim w Francji instytucja polska, która za swoje zadanie uważa zwalczanie księży polskich i ich pracy wśród wychodźstwa, a czyni to w sposób kompromitujący społeczeństwo polskie w kulturalnej Francji. Instytucją tą jest Polski Uniwersytet Robotniczy w Lille, żyjący z funduszy dyspozycyjnych, a kierowany przez urzędnika polskiego, nauczyciela p. Wiackę.

Aby uniknąć posądzenia o jednostronność lub przesadę, podaję poniżej najwięcej charakterystyczne ustępy z sprawozdania o kursie bibliotekarskim, urządzonym 14 kwietnia w Lens przez Polski Uniwersytet Robotniczy z Lille. Sprawozdanie to ukazało się w nr. 96-ym „Głosu Wychodźcy”, do którego pisują prezes Polskiego Uniwersytetu Robotniczego p. Wiackę i niektórzy członkowie zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Francji. W sprawozdaniu tem znajdują się następujące charakterystyczne zdania:

„Ci optantowani obrońcy Boga i Ojczyzny, niech krzyżują i jęczą zwolennicy ciemnoty, faryzeusze i błagierzy, urośli dopiero od tak niedawna na patriotów. Ci patentowani obrońcy Boga i Ojczyzny niech krzyżują, niech się pienią, psie głosy przecież nie pójdą pod niebiosy. Nie poszły i przed paru dniami wszelkie nawoływania nawet z ambony. Pozostały one głosami wołających na puszczy, a kurs zgromadził pokazała liczbę 21 bibliotekarzy z okolic Lens.

„Polski Uniwersytet Robotniczy dobrze zasługuje się klasie robotniczej, że w pracy swej nie szuka wieców, nie idzie za łatwymi efektami, nie prowadzi jej po partacku i powierzchownie, by tylko tytuł mieć do tego, że wielką liczbę odbył wieców.

„Tem właśnie różni się praca oświatowa PUR, od wielu innych organizacji, że stara się pracę prowadzić pogłębiając.

„Bibliotekarz przez swoją pracę staje się niejako kierownikiem opinii w kolonii, on wpływa na czytelnictwo, on urabia podświadomie opinie czytelników, a jeżeli potrafi zdobyć ich wielu, to urabia opinie całej rzeszy kolonij.

„Pozostaje mi tylko w końcu zaznaczyć iż kurs będzie trwał w ciągu kilku niedziel, a wykłady odbywać się będą od godziny 10 zrana do 4 popołudniu, oraz zachęcić brat robotniczą do skorzystania z tych wykładów i nie zwracania uwagi na wszelkie podszepty ludzi ciemnych i złych, którzy usiłują wprowadzić na emigracji panowanie satany, która już swym kołorem znamionuje przeciwieństwo oświaty, to znaczy jasności.

Wykłady w dniu 14 bm. wygłosili pp. Wiackę, M. Wiackowa i inni.

Oto dokument z organu bliskiego pp. Wiackom i towarzyszą, dowodzący jak ich „praca oświatowa” rozumieją ich słuchacze. Pod sprawozdaniem podpisany jest „uczestnik kursu”.

Przeciw tej robocie zaprotestował już dwukrotnie zjazd Związku Towarzystw Katolickich liczącego 153 towarzyszy i 15.329 członków czyli najpotężniejsza organizacja wychodźstwa polskiego, mająca kilkadziesiąt lat pracy poza sobą jeszcze z wychodźstwa westfalsko-nadrenskiego

Rozumiemy, że w społeczeństwie każdym istnieją różne prądy i poglądy. Są stronnictwa, które zwalczają polityczne wpływy i pracę księży. Na to jednak z punktu widzenia tychże stronnictw, tylko miejsce i cel w kraju, w którym chodzi o udział aktywny w życiu politycznym. W Francji natomiast ani wychodźstwo ani księża udziału w życiu politycznym nie biorą bo praw obywatelskich nie posiadają. Odpadałby główny powód do walki przeciw pracy kapłanów tak dalece, że nawet Francja, w której rząd i parlament przyznają się od zasad świeckich i szkoły świeckiej, jednak postanowiła poprzeć pracę księży francuskich zagranicą, jako pracę przynoszącą pożytek narodowi francuskiemu.

Dla tego robota Polskiego Uniwersytetu Robotniczego, który, jak widzimy toczy walkę z duchowieństwem polskim na wychodźstwie, jest robotą rozbijającą nie tylko spójność wychodźstwa i wytwarzająca sztuczne przeciwieństwa lecz jest także robotą sprzeciwiającą się interesom państwa.

Bezstronność instytucji państwowych i utrzymywanych przez państwo jest zasadą głoszoną i szanowaną na całym świecie. Nawet utrzymywane całkowicie przez robotników Związki zawodowe francuskie głoszą wszędzie swoją polityczną bezpartijność.

O ile więcej zatem ponadpartijna powinna być instytucja, utrzymywana z funduszy rządu polskiego i nosząca szumny tytuł Polskiego Uniwersytetu Robotniczego!

Każdy rząd polski bez względu na swoją orientację wewnętrzną stanąć musi na stanowisku takiej bezstronności i bezpartijności. Jeżeli dotąd opisaną powyżej robotę Polskiego Uniwersytetu Robotniczego tolerowano, to działo się to chyba dla tego, że czynnik miarodajny był złe albo wcale nie były poinformowane o stanie rzeczy.

Konieczny też jest apel do przedstawicieli rządu polskiego w Francji, aby ustaliły stosunki, które w każdym innym społeczeństwie uchodziłyby za skandaliczne i dla tego byłyby wogóle niemożliwe.

Emigrant.

Łęczyca przeciw prowokacjom niemieckim

Z inicjatywy Młodych Obozu Wielkiej Polski i stronnictwa Narodowego w Łęczycu, odbył się wielki wiec protestacyjny przeciw zakusom niemieckim na ziemi polskiej.

Już od wczesnego ranka liczne rzesze mieszczan i włościan z pobliskich parafii ciągnęły na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafialnego. Po skończonych modłach sformował się wspaniały pochód, poprzedzany przez orkiestrę strażacką, w którym w pierwszych szeregach postępowały władze państwowe ze starostą i miejskim z burmistrzem na czele, a za nimi las sztandarów z przedstawicielami cechów rzemieślniczych, dalej delegacje kupców, Straż Ochotnicza, Sokoli, Obóz Wielkiej Polski, Stronnictwo Narodowe i kilkudziesięcni tłumy. Przy dźwiękach orkiestry pochód ruszył ulicami miasta na boisko „Sokoła”.

Wiec zagał znany, ruchliwy działacz narodowy p. St. Zasada, kierownik Pow. Wydziału Młodych, przewodniczący komitetu organizacyjnego, udzielając głosu p. Wincentemu Chądzińskiemu, kierownikowi Wojewódzkiego Wydziału Młodych Obozu Wielkiej Polski w Łodzi, który we wspaniałe opracowanym referacie, opartym na faktach, przedstawił genozę walk z Niemcami, pracami na Polskę od czasów Bolesława Chrobrego po dzień ostatni, oraz brutalne ich postępowania w czasie wojny światowej w Belgii, Francji i Polsce.

Drugi mówca p. L. Grzegorzak, przedstawiciel Stronnictwa Narodowego w barwnych i dosadnych słowach skreślił niecie i podłe zamiary obecnego rządu niemieckiego, przejawiające się w żądaniach dr. Schachta, przedstawionych w Paryżu, a dotyczących naszych zachodnich granic. Wezwał w końcu, aby czuć i gdy nadejdzie chwila odpowiednia energicznie przeciwstawić się zaborskim instynktom Niemiec.

W imieniu Komitetu organizacyjnego p. Jeziorski odczytał rezolucję, która jednogłośnie uchwalono, wznosząc gromkie okrzyki: „Niech żyje Wielka Polska”, „Precz z Niemcami”,

„Wara im od granic Polski”, „Oddajcie nam Opole i Królewiec”.

Wiec zakończył p. Zasada, wzywając zebranych do pochodu, który udał się przed gmach Starostwa. P. starosta uchwalone rezolucje przyjął do wiadomości i oświadczył, że prześle je władzom do Warszawy.

Po odśpiewaniu „Roty” i wznieśieniu po raz wtóry okrzyku na cześć Wielkiej Zjednoczonej Polski, uczestnicy zebrania rozeszli się.

Tak to podniosło i z całą powagą Łęczyca zaprotestowała przeciw zachłanności i bucie germańskiej, zaświadczaając tem, że żyje w niej myśl i duch narodości.

Curiosum statystyczne

Jak czytamy w okólniku Izby Handlowej polsko-węgierskiej z 1 maja 1929, wyniósł obrót handlowy Polski z Węgrami według oficjalnej statystyki polskiej w r. 1928: wywóz do Węgier zł 43.364.000, przywóz z Węgier zł 44.134.000 czyli na niekorzyść Polski zł 770.000.

Inaczej zaś podaje te cyfry oficjalna statystyka węgierska w numerze 10—12 Bulletin statistique Hongrois, a mianowicie:

Wywóz do Węgier z Polski — pengó 47.160.000, przywóz z Węgier pengó 22.775.000 czyli na korzyść Polski pengó 21.385.000, co się równa zł 34.216.000.

Powyższe stanowi kwiatek statystyczny, nad którym trudno przejść do porządku dziennego bez zastrzeżeń. Oficjalne biura statystyczne kosztują wiele pieniędzy, których byłoby zaiste szkoda, gdyby taka tylko z nich była korzyść. Pytanie tylko po czyjej stronie leży wina.

Z Watykanu

(KAP) W tych dniach Ojciec św. odwiedził biura zarządu dóbr Stolicy Apostolskiej, na których czele stoi msgr. Mariani. Papież oglądał stopniowo wszystkie urzędy watykańskie, celem zorientowania się co do sposobu pracy i związanych z nią potrzeb.

Między przedstawicielem włoskiego zarządu poczt i telegrafów z jednej strony, a reprezentantem takiegoż zarządu watykańskiego (inż. de Rossi) odbyła się konferencja w sprawie urzędzenia biura pocztowo-telegraficznego oraz telefonicznego na dziedzińcu św. Damazego. Wybrano w tym celu dwa specjalne budynki, znajdujące się między koszarami straży ogniowej oraz biurami maestro di Cassa. Budynki te służyły dotychczas na skład materiałów. W związku z tem omówiono także sprawę przeprowadzenia kabli.

Z papieskiego instytutu biblijnego

(KAP) Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji członków papieskiego instytutu biblijnego, przedstawionych Mu przez ks. O'Rourke T. J. Instytut obchodził w tych dniach dwudziestą rocznicę istnienia. Założył go w 1909 r. Pius X. Papież w swem przemówieniu stwierdził wielkie znaczenie studiów biblijnych dla całego Kościoła, dodając, że połączył w jedną wielką instytucję naukową papieski instytut biblijny, papieski instytut wschodni i papieski uniwersytet „Gregoriana”, celem skoordynowania pracy, która wyjdzie na korzyść całej nauce. Ojciec św. nazwał studia biblijne najwyższymi i najtrudniejszymi studjami, które mają wielkie znaczenie dla Kościoła i dla kierownictwa duszami.

System kupowania na raty

Omawiając zagadnienia, związane z automobilizmem, nie można pominąć milczeniem kupna na raty. System ten jest rozpowszechniony przeważnie w Ameryce, gdzie stał się on podstawowym czynnikiem rozwoju automobilizmu. Natomiast w Wielkiej Brytanii spotkał się z chłodniejszą przyjąciem na skutek wrodzonego Anglikom konserwatyzmu. Ciekawe dane i spostrzeżenia przytacza w tej mierze Biuro badań naukowych General Motors Corporation, dane, oparte właśnie na zbadaniu rynku angielskiego.

W jednym z ostatnich przemówień o kupiectwie angielskim książę Walji określił niewspółmierność rozwoju przemysłu angielskiego w porównaniu do metod sprzedaży. O ile przemysłowcy angielscy stoją w wielu dziedzinach na pierwszym miejscu, o tyle sprzedawcy ustępują znaczenie swym współzawodnikom amerykańskim. Znawcy angielskich stosunków handlowych twierdzą jednak, że w ostatnich czasach uczyniono już wiele w kierunku zreformowania metod sprzedaży w

Anglii. Stają się już popularne takie hasła sprzedaży, jak: „Uczmy ludzi wydawać pieniądze”, „Uczmy ludzi żyć na takiej stopie, którą przedtem uważali za zbyt wygórowaną w stosunku do swoich dochodów”.

Teza ta zdaje się pozornie być zaprzeczeniem zasady oszczędności i gromadzenia bogactw. Po głębszym jednak rozpatrzeniu jej, musimy przyznać rację, że kupno na raty jest podstawą dzisiejszego dobrobytu, ułatwia bowiem dokonywanie transakcyj, bez wyłożenia całkowitej ceny sprzedanej, zwiększając tem samem obroty przedsiębiorstwa i pozwalając na stałe zatrudnienie dużej ilości robotników. Jest rzeczą oczywistą, że chcąc kupić za gotówkę np. dom, czy samochód, długo należałoby oszczędzać pieniądze na ten cel, tymczasem kupno na raty znakomicie upraszcza całe zagadnienie.

Najbardziej przekonującym dowodem w tej mierze dostarczają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie system na raty stał się podstawą obecnego dobrobytu. Skala życia w Stanach Zjednoczonych jest bardzo wysoka, gdyż zarówno robotnik jak i przemysłowiec urządza z równą starannością swój dom, na co właśnie pozwala mu system kupna na raty. Rozwój przemysłu również należy w dużej mierze przypisać temu systemowi, pozwalającemu zastąpić zużyte maszyny nowymi, kupionymi na raty.

Pamiętać jednak należy o tem, aby przedmiot nabywany na raty znacznie przewyższał swoją trwałością termin ostatniej spłaty. Dla człowieka rozsądnego kredyt jest kapitałem. W myśl tej zasady zrozumiałe stanie się dla nas twierdzenie, że każdy człowiek o stałej pensji może być uważany za kapitalistę. O słuszności tego rozumowania nikogo chyba nie trzeba przekonywać. Biuro badań naukowych General Motors Corporation, posiadając doskonałych ekonomistów-ekspertów, podaje na podstawie dokładnych obserwacji, że system kupowania na raty, rozumnie stosowany, staje się trwałą podstawą dobrobytu. Z uwag tych tem więcej należałoby korzystać, że, jak dotychczas system kupowania na raty przedstawia się u nas dość chaotycznie, co powoduje bardzo często dokonywanie zupełnie zbytecznych wydatków i staje się źródłem trudności w życiu jednostki.

Z różnych stron Polski

Zniesienie klasztoru O. O. Dominikanów w Tyśmienicy

W tych dniach ma zostać zlikwidowanym klasztor zakon O. O. Dominikanów w Tyśmienicy, a członkowie jego mają się przenieść do innej miejscowości. Ponieważ istnieje obawa, że przy szybkiej likwidacji nieruchomości klasztoru grunta mogą popaść w niepolskie ręce, odbyło się zebranie protestujące przeciw zniesieniu klasztoru, na którym tutejsza Polonia uchwaliła zwrócić się do decydujących czynników o interwencję w tej sprawie. (Paz)

Zakopane będzie wybrukowane i skanalizowane.

W najbliższych tygodniach rozpoczyna się w Zakopanem energiczne prace około zeuropeizowania naszej „perły Tatr”. Przedewszystkiem zostaną przeprowadzone roboty brukarskie. Jezdnia centrum miasta — Krupówki zostanie wybrukowana kostką granitową, a nawierzchnia jej wyasfaltowana. Prace te zostały już definitywnie zdecydowane i będą wykonane kosztem państwa przy współudziale Gminy, gdyż są to drogi krajowe i państwowe. W jesieni rozpoczyna się w Zakopanem prace około zaprowadzenia kanalizacji. Przedewszystkiem zostaną skanalizowane Krupówki. Prace kanalizacyjne będą wykonane kosztem Gminy i właścicieli realności. Przez wybrukowanie i skanalizowanie uzdrowiska stanie Zakopane bezpośrednio na czele wszystkich naszych uzdrowisk i zdrojowisk.

Ciekawy proces prasowy.

Przed sądem okręgowym w Katowicach toczyła się rozprawa o roszczenie niepokojących wieści przeciw Teofilowi Krocckowi, odpowiedzialnemu redaktorowi „Oberschlesischer Kurrier” z Królewskiej Huty. Pismo to w październiku i w listopadzie roku zeszłego zamieściło dwa artykuły przeciwko śląskiemu urzędowi wojewódzkiemu, informując, iż ten daje subwencje „Kurjerowi Ilustrowanemu krakowskiemu” i „Polsce Zachodniej” nadto, że płaci „Ilustrowanemu Kurjerowi” za artykuły antyniemieckie, a tymczasem nie ma pieniędzy na węgiel i ziemniaki dla bezdomnych biednych. W jednym z tych artykułów „Oberschlesischer Kurrier” zarzucił „Ilustrowanemu Kurjerowi Krakowskiemu”, że otrzymuje po 4.000 zł. za stronę za popieranie polityki sanacyjnej. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał redaktora Krocckę na jeden miesiąc aresztu, względnie 300 zł. grzywny.

Przytrzymanie dezertorów.

Ekspozytura śledcza policji wojewódzkiej w Katowicach przytrzymała kilku nastu Niemców w wieku poborowym, którzy chcąc się uchylić od służby wojskowej, zamierzali uciec za granicę. Szczegóły tej sprawy trzymane są narazie w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Wyrzykowski

Kolonje akademickie w Gdyni i Tupadłach

W sprawach kolonij nadmorskich podajemy do wiadomości co następuje:

1. W bieżącym roku otwieramy kolonje nadmorskie dnia 20 czerwca b. r. w Tupadłach (nad wielkim morzem) i w Gdyni z dniem 1 czerwca 1929 r. Ostatnią stacją kolejową do Tupadł jest „Lebacz”; stamtąd dojazd 10 klm. kołmi wzgl. samochodem. O przyjeździe do kolonji w Tupadłach należy kierownictwo zawiadomić listownie, lub telefonicznie, podając dzień i godzinę przyjazdu.

2. W Gdyni baraki odnowione (około 40 miejsc) tylko dla kolegów; pierwszeństwo przysługuje dobrze orientującym się w stosunkach nadmorskich, kaszubskich. W Tupadłach budynek mieszkalny, pokoje 4—6 pokojowe, umeblowanie skromne, lecz wystarczające, odległość od morza ok. 1 000 mtr.

3. Utrzymanie całodzienne (3 razy dziennie) bardzo obfite. Cena całodziennego utrzymania wraz z mieszkaniem nie przekroczy 5 zł dziennie.

4. Ze sobą należy zabrać: 1. koc ciepły (noce chłodne), 2. poduszkę i bieliznę pościelową, oraz wszelkie przybory do dziennego użytku. Koleżanki i Koledzy winni się zaopatrzyć w kostiumy gimnastyczne, kąpielowe, pantofle itp.

5. Cały okres trwania kolonji w Tupadłach podzielony jest na 3 sezony: od 20 czerwca do 15 lipca pierwszy sezon; od 16 lipca do 10 sierpnia drugi sezon; od 10 sierpnia do 30 września trzeci sezon.

Terminy te są terminami wyjazdu i przyjazdu uczestników kolonij. Pobyt można przedłużyć za zgodą kierownika kolonji, o ile miejsca będą wolne.

6. Pomieszczenie koleżanek przewiduje tylko kolonja w Tupadłach w osobnym budynku o pokojach 2 i 3-osobowych. Poza tem można wydzierżawić w wiosce pokoje u miejscowych gospodarzy w cenie 60—80 zł, a utrzymywać się w kolonji.

7. Przy przejeździe przez terytorjum wolnego miasta Gdańska muszą wszyscy uczestnicy kolonij nadmorskich zaopatrzyć się w wykaz osobisty

(dowód osobisty wystawiony przez urząd policyjny, zaopatrzony w przynależność państwową. Przez terytorjum wolnego miasta Gdańska wolno przewieźć sumę 250 zł.

Każdy uczestnik kolonji musi u kierownika kolonji wykazać się świadectwem lekarza, że nie choruje na choroby zakaźne.

9. Każde środowisko („Bratnia Pomoc”) wystawia upoważnienie wyjeżdżającemu uczestnikowi, bez którego absolutnie kierownik zgłaszających się przyjmować nie będzie. Upoważnienie to jest ważne łącznie z uniwersyteckim dowodem osobistym, które to papiery razem z legitymacją „Bratniej Pomocy” zatrzymuje kierownik na czas pobytu.

10. Uczestnicy muszą zabrać z sobą tyle gotówki, ażeby na miejscu zgóry mogli uiścić wpłatę za mieszkanie i za całodzienne utrzymanie na 14 dni naprzód. Pobyt najkrótszy wynosi 14 dni. Pobyt w kolonji ponad 1 miesiąc można przedłużyć za zgodą kierownika kolonji.

Nadmieniamy, że bezwzględnie w tym roku nie będziemy udzielać pożyczek ani na utrzymanie ani na podróż powrotną.

11. Wskazane jest, ażeby uczestnicy mieli walizy zamykane na klucz, kolonja bowiem nie ma żadnych szafek z zamkami.

12. Ogółem w lecie bież. na każdy sezon miejsc w kolonjach będzie 180 i to w Tupadłach 140, a w Gdyni 40 miejsc.

13. Codziennie rano gimnastyka — poza tem racjonalne treningi lekkoatletyczne pod fachowem kierownictwem.

14. Kierownictwo kolonij projektuje szereg wycieczek tak morzem, jak i do kaszubskiej Szwajcarii — skieruje swoje dążenie w tym kierunku, by pobyt koleżankom i kolegom jak najbardziej urozmaicić.

15. Wszelkich informacji w sprawach kolonij udziela sekretarjat „Bratniej Pomocy” Uniwersytetu Poznańskiego, św. Marcin 40. Zarząd „Bratniej Pomocy” T. S. U. P.

Michl, prezes Akademickiego Koła Przyjaciół Polski w Pradze Czeskiej, który przybył do Polski celem zacieśnienia więzów osobistych jak i organizacyjnych na terenie zbliżenia między młodzieżą polską a czeskoślowską. W czasie swego pobytu w Polsce, dr. Michl był gościem Z. N. P. M. A. — Zatrzymał się on w Krakowie, Lwowie, Warszawie i Wilnie, skąd wracał do Warszawy, by wyjechać na kilka dni na wieś, poczem przez Poznań wrócił do Czechosłowacji.

Zostało ustalone urządzenie na 28 września r. b. zjazdu Związków Polskiego i Czechosłowackiego, oraz Kół Przyjaciół Czechosłowacji i Polski w Pradze. W czasie tego zjazdu odbędą się projektowane zawody pływackie, motocyklowe i ewentualnie na awionetkach między sportowemi organizacjami akademickimi obydwóch tych krajów. W dniu tym nastąpi poświęcenie pomnika Jelinka, poety czeskiego, znanego działacza na terenie zbliżenia między Polską a Czechami. Za należyte należy, że inicjatywa postawienia tego pomnika wyszła ze sfer akademickich i że znaczną część pieniędzy złożyła na ten cel młodzież polska, udająca się z wycieczkami do Czechosłowacji. Obecnie celem zdobycia reszty funduszy dla ukończenia pomnika, zostały rozpisane listy ofiar na powyższy cel do wszystkich organizacyj akademickich, jak „Bratnie Pomoc” i t. p.

Akad. Koło Przyjaciół Czechosłowacji w Warszawie

Akademickie Koło Przyjaciół Czechosłowacji w Warszawie przygotowuje obecnie numer, poświęcony całkowicie Czechosłowacji, szczególnie ruchom młodzieży akademickiej. Nie dawno A. K. P. C. gościnnie podejmowało przyjęciem u Fukiera, bawiąc w Warszawie wycieczkę studentów prawników czeskoślowskich z towarzysztwa „Vsehrd”.

Piękne przedsięwzięcie

Koło Prawników w porozumieniu z polskiem Akademickim Kółem Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie wydaje podwójny numer „Prawa” w maju r. b. poświęcony całkowicie Lidze Narodów. Na numer ten złożyły się artykuły pp.: prof. Cybichowskiego (prezesa „International Law Association”), ministra Doleżala, radcy Kułskiego, prof. Zaleskiego, ks. prof. Woycieckiego i prof. Zimmerna,

prezesa honorowego F. U. I., wicedyrektora Instytutu Paryskiego Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelktualnej. Ponadto w numerze tym będą umieszczone przemówienia sir Drummonda, sekretarza generalnego Ligi Narodów i p. Sigimury, wygłoszone w uniwersytecie w czasie pobytu w Warszawie. Numer ten będzie zawierał w końcu krótkie streszczenia tych artykułów w języku francuskim.

Przewodnik akademicki po Polsce dla cudzoziemców

Wydział Zagraniczny Z. N. P. M. A. przygotowuje „Przewodnik Życia Akademickiego w Polsce” w języku francuskim. Jest to pierwsze wydawnictwo akademickie w języku obcym, obejmujące całokształt ruchu akademickiego w całym tego słowa znaczeniu. Ponadto w wydawnictwie tem będzie zamieszczony specjalny dział informujący o studiach na wyższych uczelniach w Polsce. Przewodnik ten będzie ilustrowany zdjęciami z naszych wyższych uczelni, domów akademickich, sanatorjów i t. p. Będzie

Międzynarodowe Biuro Samopomocowe C. I. E.

Międzynarodowe Biuro Samopomocowe C. I. E., którego kierownictwo spoczywa w rękach Związku Polskiego, rozpoczęło propagandę na terenie Polski budowy Akad. Sanatorium Międzynarodowego w Leysin dla chorych akademików na gruźlicę. Honorowy protektor nad tą akcją zechciał przyjąć J. M. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Gustaw Przychocki.

Sądzić należy, że społeczeństwo poprze starania Komitetu w kierunku zebrania odpowiednich sum dla pokrycia kosztów udziału Polski w fundacji zbiorowego łóżka im. C. I. E., jak również kosztów ufundowania łóżka Rzeczypospolitej Polskiej. Ufundowanie łóżka polskiego ma wielkie znaczenie zarówno ze względów propagandowych (wzięcie udziału wybitnego w imprezie międzynarodowej) jak i na cel szlachetny Związku Polskiego — i ułatwi mu walkę z Niemcami o ewentualne kierownictwo Międzynarodowego Biura Samopomocowego, które jest ważną placówką w C. I. E., rojącą wielki rozwój. Wszystkie więc względy przemawiają za poparciem Komitetu przez czynniki społeczne i państwowe.

50-lecie korporacji „Arkonja”

W ciągu Zielonych Świąt odbyły się w Warszawie uroczystości 50-lecia korporacji akademickiej „Arkonja”.

W niedzielę, o godz. 9-tej zrana została odprawiona w kościele akademickim św. Anny uroczysta msza święta, po skończeniu której podniosło kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prefekt Szejnlic. Z kościoła udano się pochodem w otoczeniu filistrów i członków korporacji zaprzyjaźnionych na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec z żywego kwiecia.

O godz. 10-tej i pół zrana w lokalu własnym przy ulicy Wilczej nastąpiło otwarcie zjazdu „Arkonji”. Z okazji zjazdu wręczono prezydium korporacji szereg darów od Związku Polskich Korporacji Akademickich i korporacji zaprzyjaźnionych.

O godz. 4-tej w auli Politechniki odbyła się uroczysta akademja, na którą przybył senat Politechniki przedstawiciele Zw. P. K. A., grono filistrów „Arkonji” z wicemarszałkiem p. Czwartynskim na czele i szereg osób ze świata towarzyskiego. Pod filarami stanęły delegacje korporacji ze sztandarami i obnażonemi rapirami.

Akademja rozpoczęła się od udzielenia członkom „Arkonji” i jej filistrów błogosławieństwa przez ks. arcybiskupa Roppa. Przemówienie okolicznościowe wygłosili imieniem grona filistrów „Arkonji” p. Dowgiello, imieniem senatu Politechniki prorektor Skotnicki oraz imieniem Związku Polskich Korporacji Akademickich p. Pączkowski. Na zakończenie akademji p. Wądrowski wygłosił referat p. t. „Arkonja w Polsce niepodległej”.

O godz. 8-jej wieczór w salonach Resursy Obywatelskiej odbył się komersz zewnętrzny.

Drugi dzień uroczystości wypełniły obrady filistrów, którzy zawiązali Zrzeszenie Związków Filistrów. Do Zrzeszenia weszli filistrzy ośmiu najstarszych korporacji pozostałym zaś korporacjom przyznano prawo akcesu. Władze Zrzeszenia ukonstytuowały się następująco: Kiersnowski („Welecja”) — prezes, Krzemiński („Arkonja”) — wiceprezes, Zembrzusi („Sarmacja”) — drugi wiceprezes, Otelski („Lechicja”) — sekretarz i Manduk („Wisła”) — skarbnik.

Wieczorem w Resursie Obywatelskiej odbył się raut.

Z działalności Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej

Goście zagraniczni w Polsce

W ostatnich tygodniach bawili w Polsce goście Związku Narodowego P. M. A.: p. Ivison Macadam, wiceprezes honorowy C. I. E., obecny kierownik komisji III (wycieczkowej) C. I. E., p. Ernst Kull, wiceprezes Związku Studentów Estońskich.

P. Ivison Macadam przybył do Polski celem odbycia konferencji w sprawach organizowania wycieczek akademickich z Polski zagranicę, jak i do Polski

P. Edgar Rempe w czasie swej obecności w Warszawie odbył konferencję z przedstawicielami Związku Polskiego, omawiającą obecną sytuację na terenie Międzynarodowej Konfederacji Studentów przed zjazdem w Budapeszcie.

P. Ernst Kull w ciągu kilkudniowego pobytu w Warszawie zwiedzał organizacje akademickie, szczególnie interesując się sprawami naszych domów akademickich.

Bawił też w Polsce p. dr. Jarosław

Międzynarodowa akademicka konferencja intelektualna

Na konferencji przedstawiciele organizacji międzynarodowych akademickich, zwołanej przez Międzynarodowy Instytut Współpracy Intelktualnej w Paryżu, była reprezentowana Międzynarodowa Konferencja Studentów (C. I. E.), Akad. Federacja Międzynarodowa Ligi Narodów (F. U. I.), Międzynarodowa Organizacja Samopomocy (I. S. S.) oraz Związek Wszechrzeczności Studentów Żydowskich (U. M. E. J.).

C. I. E. było reprezentowane przez p. Macadama, Maltiniego, Cuturiera i Pożaryskiego.

Podkreślono na konferencji wielką pożyteczność ściślejszej współpracy organizacji akademickich z Komisją Współpracy Intelktualnej oraz zaznaczono podniesienie się wartości międzynarodowego dowodu akademickiego C. I. E., wydawanego przez Związek Narodowy Młodzieży Akademickiej z poszczególnych krajów.

Postanowiono opracować ankietę w każdym kraju, co do zapotrzebowania ewentualnego w danym zawodzie pracowników intelektualnych z wyższym wykształceniem, celem uniknięcia tak niebezpiecznego bezrobocia i odpowiedniej i racjonalnej polityki, kierującej młodzieżą akad. do zawodów jeszcze niedostatecznie obsadzonych przez siły fachowe.

Biuro Samopomocy C. I. E., będące pod kierownictwem Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej, przedstawiło na powyższym zebraniu raport swojej działalności, jak i projektowanych zamierzeń, a mianowicie:

1) Przedstawiono sprawozdanie w sprawie wydawania zbioru dokumen-

tów informacyjnych o działalności samopomocowej Związków Narodowych.

2) Związek Szwajcarski Akademicki, który jest odpowiedzialny za akcję na rzecz Międzynarodowego Sanatorium Akademickiego w Leysin, otrzymał od znacznej części Związków Narodowych zgłoszenia odpowiednich sum na ufundowanie łóżka C. I. E., ponadto cały szereg Związków rozpoczął akcję, celem zebrania odpowiedniej sumy (25.000 fr. szw.) na ufundowanie łóżka, będącego do dyspozycji danego Związku.

Należy zaznaczyć, że budowa sanatorium jest konieczna z tych względów, iż jest to jedyne miejsce, gdzie można przeprowadzić odpowiednią kurację gurzlicy kostnej.

3) Biuro dało cały szereg informacji poszczególnym Związkom na temat dotychczasowej pracy samopomocowej innych Związków oraz zorganizowało cały szereg podróży dla dyrektorów wydziałów samopomocowych Związków, celem zapoznania ich z systemem organizacji samopomocy w innych krajach.

4) Biuro przeprowadza ankietę nad sytuacją materialną młodzieży akademickiej. Przedstawiciele jego konferowali w tym przedmiocie z Międzynarodowym Biurem Pracy i sekretarzem generalnym I. S. S. Jest to jeden z projektów niezmierzonych trudnych do urzeczywistnienia i w tej to sprawie Biuro Samopomocowe C. I. E. weszło w kontakt z Instytutem Samopomocowym I. S. S. w Dreźnie, celem możliwie jak najszerzego ujęcia życia akademickiego.

